Rok 1870. Kraków, niedziela 27 listopada. Nr. 272.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:
w Krakowie 2 złr.
w Austrji . . 2 złr. 25 c.
Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

☞ Od 1go grudnia do **końca pierwszego kwartału 1870 roku** tj. do 31go marca:
w Krakowie 7 złr.
w Austrji . . 8 złr.

Z austrjackiéj KSIĘGI CZERWONEJ.

Zanim weźmiemy pod bliższy rozbiór dokumenta, świadczące o zagranicznéj polityce austrjackiego rządu, podajemy tu trzy wspomniane wczoraj w przeglądzie noty w dwóch sprawach najważniejszych:

I.
W sprawach polsko-galicyjskich.

Hr. Beust do hr. Apponyi w Londynie.

(List poszczególny.)

Wiedeń 27 czerwca 1870.

Dowiaduję się z różnych stron, że sprawa polska grała pewną rolę na konferencjach w Ems. Dwaj panujący, jak mię zapewniają, uznali za potrzebne porozumieć się z sobą z powodu stanowiska rządu ces. król. w sprawach Galicji.

Wiadomość tę potwierdzają mi jeszcze doniesienia pańskie z 23 b. m. Według poufnych szczegółów, które mi pan dajesz z swojéj „otwartéj rozmowy“ *(intime)* z lordem Clarendonem, zdaje mi się, że J. ks. M. nie znajduje, jakoby całkiem bezzasadne były obawy o zamiarach naszych sąsiadów, wywołanych naszém postępowaniem względem Galicji. Widzę z zadowoleniem, żeś pan usiłował wystawić rzeczy w właściwém świetle i mogę tylko uznać oświadczenia pańskie wobec sekretarza państwa. Przedmiot jest jednak tyle ważny, że warto do niego powrócić, i widzę się zobowiązanym wskazać panu kilka nowych uwag, które proszę pana przedłożyć przy sposobności pod ocenienie lorda Clarendona.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić zasadę, jak to już pan uczyniłeś, że sposób, w jaki rządzimy Galicją, jest kwestją czysto wewnętrznéj administracji i że jest to, jeżeli nie niemożliwém, to co najmniéj bardzo niebezpieczném dopuścić, żeby kwestje téj natury mogły stać się przedmiotem porozumień między obcemi państwami.

Jeżeli jeden rząd zaprowadza u siebie sposób rządzenia liberalniejszy od istniejącego u sąsiadów, niema w tém przecież dostatecznego powodu, żeby ci mieli prawo żalić się i działać tak, jak gdyby byli wprost zagrożeni.

Dopóki niema czynnéj propagandy po za granicami, dopóki niema usiłowań rozszerzenia niedozwolonego wpływu na kraje okoliczne, każdemu rządowi musi pozostać wolność organizowania, jak ją rozumie, administracji swoich prowincji, a sąsiedzi nie mogą mieć z powodu tego powodu do podejrzeń.

Gdyby było inaczéj, powstałby precedens nader ciężki i zbyt groźnéj doniosłości dla zachowania pokoju. Cóżby np. powiedziano w Anglji, gdyby Austrja i Francja podnosząc alarmy z powodu polityki pruskiéj co do aspiracji narodowości niemieckiéj, oświadczyły, że widzą w tém motyw do porozumienia się ścisłego, żeby na wszelkie ewentualności się zabezpieczyć. Zdaje mi się, że taka mowa wydałaby się gabinetowi londyńskiemu więcéj niepokojącą dla zachowania pokoju, niż to lub owo ustępstwo rządu pruskiego dla stronnictwa narodowego niemieckiego, i w takim razie usłyszelibyśmy z pewnością dosyć żywe wyrzuty z ust lorda Clarendona.

Wszelako są to jego właśni narodowcy, z którymi rząd c. k. chce się pogodzić w Galicji, gdyż możemy śmiało twierdzić, że nigdy *żaden nasz akt ani słowo nie objawiło z naszéj strony zamiaru pochlebiania narodowości polskiéj poza Galicją.*

Zdaje mi się więc, że nie można przyznać Prusom i Rossji prawa urażania się *(de se formaliser)* koncesjami, jakie Austrja uważa za pożyteczne uczynić Polakom z Galicji. Zresztą te obawy, które jak mówią powzięto w Berlinie i w Petersburgu, czyż one rzeczywiście istnieją? Przyznam, że mi trudno wierzyć temu.

Trudno mi przypuścić, iżby nasi sąsiedzi cieszyli się z tego, żeby jedna ważna prowincja Austrji była niezadowolnioną; lecz żeby widziały niebezpieczeństwo dla siebie w zadowoleniu téj prowincji, tego najtrwożliwsza imaginacja nie mogłaby zrozumieć.

Jeżeli w charakterze mocarstw współrozbiorowych i z tytułu praw ztąd nabytych oba państwa roszczą sobie obowiązek do zajmowania się prawami Galicji, to moglibyśmy również z naszéj strony reklamować prawo czuwania nad sposobem, w jaki Rossja rządzi swojemi prowincjami polskiemi.

Nie podnosimy podobnych pretensji i jeżeli z uszanowania dla niezawisłości każdego rządu w sprawach jego wewnętrznéj administracji, my bezwzględnie nie mięszamy się do spraw téj natury *(gardons une reserve)*, sądzimy, że możnaby względem Austrji zachowywać te same względy, gdy ona stara się zadowolnić prawowite życzenia swoich poddanych narodowości polskiéj.

Była epoka, pod administracją rządów Wielopolskiego, w któréj raczéj Rossja faworyzowała (?) u siebie rozwój narodowości polskiéj. Jakiekolwiek były wówczas nasze uczucia co do tego sposobu postępowania rządu rossyjskiego, nie uważaliśmy przecież za stósowne zajmować się tém, ani starać się porozumieć z Prusami, ażeby się zapewnić przed możliwemi niebezpieczeństwami. Gdy później, wraz z rządem angielskim i francuskim opieraliśmy się na brzmieniu stypulacji traktatu z r. 1815, ażeby odezwać się w Petersburgu na rzecz Polaków, sytuacja była całkiem inna. Powstanie polskie podniosło wówczas prawdziwe niebezpieczeństwo dla nas szczegółowo i dla zachowania ogólnéj spokojności. Mocarstwa na usprawiedliwienie swojego postępowania mogły powołać się nietylko na brzmienie traktatu, lecz na nagłą potrzebę uciszenia starcia, które przyjmowało proporcje wielkie i zagrażało bezpieczeństwu krajów sąsiednich. Niema analogji między obecną sytucją Galicji, a ówczesną królestwa polskiego. Zupełny spokój panuje w Galicji i dziwném byłoby utrzymywać, że pokój i zadowolenie prowincji są groźbą lub niebezpieczeństwem dla sąsiadów.

Zaprzeczyłbym więc bezwzględnie Prusom i Rossji prawa do robienia sobie broni przeciw nam z organizacji administracyjnéj, jaką się nam podoba zaprowadzać w Galicji, a która nie dotyka w niczém interesów poddanych pruskich i rossyjskich. Nie bardzo też wierzę w rzeczywistość obaw tych państw.

Przeciwnie, nie przeczę wcale, że od wstąpienia mojego do ministerstwa okazałem się skłonnym do przyjęcia systemu dającego p e w n ą satysfakcję życzeniom Galicji.

Działając w ten sposób, sądzę, że szedłem za natchnieniem zdrowéj polityki i jestem pewny, że każdy mąż stanu bezstronny oceni motywa, które mi dyktowały to postępowanie.

Między rozmaitemi narodowościami państwa austr.-węgierskiego *narodowość polska jest jedną z tych, któréj poświęcenie dla spraw ogólnych i dla utrzymania cesarstwa jest dla nas najzupełniéj zapewnionem. (Polecamy te słowa prokuratorom i władzom policyjnym. Red.)*

W istocie nie ma ona punktu oparcia poza cesarstwem, do którego należy. (oho! czy p. kanclerz sądzi, że zrzekamy się Warszawy? *Red.)*

Nie mówiąc już o wybornym kontyngensie wojskowym, jaki Galicja dostarczała zawsze w naszych wojnach, reprezentanci jéj w naszych obradujących zgromadzeniach zazdrośni są o pierwszeństwo w pieczołowitości o wielkość państwa. Oni to w delegacjach, przed którémi ja specjalnie mam bronić polityki cesarskiéj, wspierali mnie najwierniéj swojemi mowami i głosami. Ścieśnić więc węzły, które ich łączą z istnieniem cesarstwa, zdawało mi się zawsze nader ważném, a celu tego nie można było lepiéj dopiąć, jak przyznając im koncesje, których żądali co do autonomji administracyjnéj. W tym sensie broniłem zawsze ich sprawy w radzie cesarskiéj i obstawałem nieraz za potrzebą pozyskania ich szczerego dla nowych instytucji cesarstwa.

Niezaprzeczoném jest, że potrzeba w tym celu dać im pewne prawa korzystne dla rozwoju ich uczucia narodowego. Lecz te prawa są opisane granicami prowincji i baczymy skrupulatnie, żeby je nadzorować tak, iżby tych granic nie przekroczyły. Przytoczę jeden przykład. Gabinet p. Potockiego akceptuje do składu rządu ministra mającego reprezentować specjalnie interesa Galicji, gdyż minister ten, tak jak koledzy jego, ma być odpowiedzialnym przed rajchsratem, o ile bierze udział w kierunku polityki. Niema więc obawy pod taką kontrolą, by minister taki mógł poświęcać ogólne interesa cesarstwa, dla jakichś poszczególnych dążności.

Natomiast rząd sprzeciwia się energicznie zaprowadzeniu w Galicji administracji odpowiedzialnéj samemu sejmowi prowincji, gdyż w tym razie mogłoby się w istocie zdarzyć, że interesa specjalne polskie mogłyby wziąść górę nad interesami cesarstwa.

Przykład ten wykazuje, do jakiego stopnia baczymy, ażeby nie wywołać uzasadnionéj żałoby mocarstw sąsiednich i żeby przyznać polskim poddanym cesarza tylko te prawa, które im zapewniają wielką (?) autonomję administracyjną, lecz nie dozwalają im wpływu oddzielnego i bezpośredniego na politykę cesarstwa. Potrzebę pokoju zewnętrznego i pragnienie zachowania go, czujemy zbyt żywo, jakżebyśmy na awantury mieli się ryzykować. Starannie więc odważamy i nadal będziemy odważać środki i rozporządzenia wewnątrz cesarstwa, żeby uniknąć wszelkiego starcia z naszemi sąsiadami. Lecz o ile pod tym względem zachowamy wielką baczność *(prudence),* zachowajmy sobie wszelako pełną wolność modyfikowania naszych instytucji i naszego systemu administracyjnego, według wymagania naszéj sytuacji.

Nie możemy dopuścić, ażeby podobne zmiany usprawiedliwiały nieufną postawę państw zagranicznych.

Sądzę, że badając kwestję, tak jak ją tu rozwinąłem, trzeba przyznać, że nie mamy sobie do czynienia żadnego zarzutu i że nie daliśmy powodu do rozdrażnienia.

Dajemy wreszcie w téj chwili oznakę wcale wyraźną naszego pragnienia zachowania przyjaznych stosunków z Rossją. Cesarz, nasz dostojny pan, poséła do Warszawy swego kuzyna arc. Albrechta, żeby zawiózł jego życzenia cesarzowi Rossji. Ta demonstracja, podniesiona przez wysoką osobistą pozycję arcyksięcia, sądzę, że jest téj natury, iż uspokoi obawy co do obecnego stanu naszych stosunków z Rossją. Powtarzam, że pragniemy żyć w najlepszéj komitywie z wszystkiemi sąsiadami naszemi i zajmować się spokojnie własnemi sprawami.

Proszę przyjąć i t. d.

II.
W sprawie wschodniéj.

Hr. Beust do hr. Choteka w Petersburgu.

Nr. 1. Wiedeń 16 list. 1870.

Wysłannik rossyjski wręczył mi przed kilku dniami odpis depeszy, którą tu pan znajdziesz załączoną również w odpisie.

Pospieszyłem przedłożyć ją cesarzowi i królowi, naszemu dostojnemu panu, i z rozkazu najj. pana polecam panu, abyś następujące uwagi podał do wiadomości księcia Gorczakowa.

Oto, co mówi artykuł 14 traktatu zawartego w Paryżu d. 30 marca 1856:

„Najj. cesarz Wrzech Rossji i sułtan zawarli konwencję w celu oznaczenia siły i liczby lekkich statków potrzebnych do służby pobrzebnych do służby pobrzeży ich, które zastrzegają sobie trzymać na morzu czarném; konwencja ta dołączoną jest do niniejszego traktatu i będzie miała tę samą moc i siłę, jak gdyby stanowiła część jego składową. Nie będzie ona mogła być ani unieważnioną, ani zmienioną bez zezwolenia mocarstw, które niniejszy traktat podpisały.“

Ostatni ustęp tego artykułu, przez swoje stanowcze wyrażenia szczególniéj nabiera ważności, dodając wyraźnie i wyjątkowo zastrzeżenie, które po wszystkie czasy uważane było jako samo z siebie wypływające w każdéj umowie międzynarodowéj.

Nie moglibyśmy więc zrozumieć ani przypuścić jakiéjbądź wątpliwości co do bezwzględnéj mocy tego zobowiązania wzajemnego, nawet wtedy, gdyby jedna albo druga strona kontraktująca mniemała się spowodowaną do przedstawiania względów ile możności uzasadnionych przeciw utrzymaniu tego, albo owego rozporządzenia traktatu, względem którego umówiono się oświadczyć z góry, że nie może być nigdy ani unieważniony, ani zmieniony bez zezwolenia wszystkich mocarstw, które go podpisały.

Jedynie, aby nie uchybić względom należnym gabinetowi petetersburskiemu, nie poprzestajemy na téj prostéj odmowie, która streszcza całą naszą myśl o przedłożeniu przezeń nam zrobioném, lecz rozbierzemy powody, na których to przedłożenie się opiera.

Depesza kanclerza rossyjskiego zaczyna się od podniesienia pewnéj nierówności albo niesłuszności, jaka cechować ma postanowienia traktatu pod względem ograniczenia środków obronnych Rossji na morzu czarném, gdy tymczasem pozwalają one Turcji utrzymywać nieograniczone siły morskie na Archipelagu i w cieśninach.

Nie do nas należy spierać się o pochodzenie, ani o ważność ugody, która nie była zawartą między Rossją a nami, lecz jest wspólną wszystkim wielkim mocarstwom. Pozwolimy sobie tylko zrobić uwagę księciu Gorczakowowi, że podobna uwaga może wstrzymać od podpisania traktatu, a po jego podpisaniu może służyć za podstawę żądania zmiany, nigdy jednak nie może upoważniać do samowolnego rozwiązania go. Pewiemy więcéj. Powody, które rząd rossyjski przytacza na usprawiedliwienie aktu iednostronnego, zamiast osłabiać jego doniosłość, powiększają jeszcze wagę przywiązanych do niego okoliczności. Maksyma, którą mu się podobało przyjąć, nietylko naraża wszystkie traktaty istniejące, ale nadto i przyszłe. Może się przyyzynić do czynienia ich łatwemi, ale nie posłuży do zrobienia ich trwałemi.

Mimo tego, gabinet petersburski powołuje się na uchybienia, których traktat z r. 1856 miał doznać.

Idzie o rewolucje, jakie zaszły w Księstwach Naddunajskich i które wbrew duchowi traktatów i jego dodatków, sprowadziły unję Księstw i powołanie obcego księcia.

Niech nam wolno będzie podnieść jeden punkt, który zdaje nam się być głównym.

Księstwa Multany i Wołoszczyzna nie były wcale stroną kontraktującą traktatu r. 1856. Znajdują się one pod zwierzchnictwem Porty Ottomańskiéj.

Czyż to ona była odpowiedzialną za zmiany zaszłe w tych krajach, a które w oczach rządu cesarsko-rossyjskiego stanowią naruszenie traktatów?

Czyż to ona żądała sankcjonowania tych zmian i czy nie ona ma przyjąć dziś na siebie to naruszenie, widocznie z uszczerbkiem jéj praw i interesów zrządzone?

Pozostaje jeszcze wpłynięcie kilku obcych statków wojennych na morze Czarne. Fakta te są nam nieznane, chyba, że idzie o statki wojenne rozbrojone, które służyły za orszak monarchom. Zjawienie się ich, jak to nie tajno gabinetowi petersburskiemu, miało cechę bardzo niewinną. Nic zresztą nie przeszkadzało rządowi rossyjskiemu, zanieść skargę w chwili, gdy mu to zdawało się niezgodném z przepisami traktatu.

Rząd JCKAM. dowiedział się przeto z dotkliwym żalem o postanowieniu, jakie nam oznajmia depesza księcia Gorczakowa i którem rząd cesarsko-rossyjski ściąga na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie podobna mu nie oświadczyć głębokiego zadziwienia i nie zwrócić bacznéj uwagi gabinetu cesarskiego na następstwa tego postępku, który nietylko nadwerężą akt międzynarodowy, podpisany przez wszystkie wielkie mocarstwa, lecz który się pojawia wśród okoliczności, kiedy Europa bardziéj niż kiedykolwiek potrzebuje rękojmi, jaką wierność traktatom daje jéj spokojowi i przyszłości.

Odczytasz pan niniejszą depeszę księciu Gorczakowowi i zostawisz mu jéj odpis.

Proszę przyjąć i t. d.

Hr. Beust do hr. Chotka w Petersburgu.

Nr. 2. Wiedeń 16 list. 1870.

Po udzieleniu mi okólnika z d. 19/31 października r. b., na który depesza moja nr. 1 z dnia dzisiejszego służy za odpowiedź, p. wysłannik rossyjski dał mi do odczytania niektóre ustępy innéj depeszy swojego gabinetu tyczącéj się téj samej sprawy, lecz noszącéj na sobie cechę więcéj poufną.

W piśmie tém książę Gorczakow powołując się na nasze uczucia przyjaźni dla dworu rossyjskiego, wyraża nadzieję, że znajdzie nas tém więcéj usposobionemi do przychylnego ocenienia postanowienia jego względem zwolnienia się od warunków urządzających neutralizację morza Czarnego, ile, że sam rząd wziął w styczniu 1867 r. inicjatywę w propozycji, któréj skutkiem byłoby uwolnić Rossję od ścieśnień, jakie na nią owe warunki wkładają.

Odpowiedziałem p. Nowikowowi, że bezwątpienia okazywaliśmy zawsze najżywszą chęć ustalenia naszych dobrych stosunków z dworem petersburskim i że inicjatywa powołana przez księcia Gorczakowa była może najświetniejszym wyrazem téj dobréj woli z naszéj strony; lecz, że nie mogłem się oprzeć uczuciu żalu, przywodząc sobie na pamięć krok, o którym mowa, i przypominając sobie przyjęcie więcéj niż zimne, jakie on spotkał u tych właśnie, którzy powinni byli okazać się najbardziéj tém dotknięci. P. kanclerz nie mógł zapomnieć, że zamiast odbić się sympatycznie w jego umyśle, krok ten wywołał z jego strony tylko krytyki i wymówki, których pewnie nie oczekiwaliśmy z téj strony.

Poprzednik pana nie mógł nam nic innego wtedy donieść, jak, że naczelnik gabinetu rossyjskiego poczytywał sposób nasz działania za zbyt r a ż n y *(precipitée)*; że zdaniem jego obudził on bez potrzeby podejrzenie rządu francuzkiego i że myśl przez nas podniesiona zwołania konferencji dla uporządkowania kwestji mających być rozstrzygniętemi na Wschodzie, zdawało mu się być mało sposobną do zapewnienia zadawalniającego wyniku. Niezawodnie ten rodzaj odpowiedzi na oświadczenie tak lojalne jak przychylne, musiał sprawić w nas zdziwienie. Rossja mogła zaprzeczać stosowności naszéj propozycji, któréj nie dostawało przyzwolenia Francji i Anglji, ale myśl, jaka ją natchnęła, myśl wcale przychylna Rossji, przyjazna jéj życzeniom, niemniéj stanowiła dowód wyraźny naszych dobrych usposobień, które zasługiwały na lepsze przyjęcie.

Wytknąłem prócz tego wysłannikowi rossyjskiemu różnicę istotną, jaka zachodzi między kombinacją przez nas podsuniętą w r. 1867, a oświadczeniem właśnie zrobioném przez rząd jego.

Według brzmienia naszego projektu, więzy nałożone na wolność działania Rossji na Euxinie powinny być uchylone w formach naznaczonych samymże traktatem, nie zaś przez prosty akt jednostronny. Dla tego, że zalecaliśmy zniesienie legalne, wypowiedziane jednogłośnie przez dwory podpisane, bynajmniéj ztąd nie wynikało, abyśmy powinni pochwalać zniesienie samowolnie i odrębnie oznajmione

---

SKARBY GALICJI.

Opowiadanie górnicze

J. KOPACZA

(inżyniera-geologa).

I.
Wstęp.

Iluż to czytelników pomyśli, że opowiadanie górnicze inżyniera - geologa to musi być rzecz specjalna, specjalistów tylko interesująca, dla nieznawców zaś sucha, nudna i mało przystępna.

Tak nie jest.

Specjalność tutaj jest podstawą i gruntem rzeczy, ale formy i sposoby opowiadania zastósowane są z całą możliwą przystępnością do pojęcia każdego, kto przyjemność z pożytkiem łączy, kto wśród kwiatów owocu szuka.

Możeż być suchém i nudném dla właścicieli tak wielkich obszarów ziemi jakotéż i małych zagród, wiedzieć co kryje w sobie wnętrze ziemi, któréj zagony w pocie czoła uprawiają, będzież im obojętnie znać co się mieści w głębi ich gór, dolin, lasów i łanów, wolnoż im być na to obojętnymi!

A takich gór, takich dolin, lasów i łanów Galicja jest pełna, w nich to matka-natura złożyła miliardowe skarby; czekają one martwe i nietknięte ręki człowieka, czekają jego pracy, jego odwagi, jego wytrwałości, aby mu to wszystko stokrotnie wynagrodzić.

To prawda — a ta prawda to piękna strona medalu, jest ona taką w rzeczywistości, o któréj przekonałem się dotykalnie. — Długoletnie studja geologiczne i praktyczne prace tak w kraju jak i zagranicą w najznakomitszych zakładach górniczych dokonane, jakotéż szczegółowe podróże świeżo po Galicji celem specjalnych badań odbyte, dały mi to przekonanie oparte na matematycznych pewnikach.

Lecz zwróćmy się teraz do odwrotnéj strony medalu i rozpatrzmy się w niéj bez złudzeń ale i bez uprzedzeń, idźmy środkową drogą i posłuchajmy co deklamuje z ł u d z e n i e, co zarzuca u p r z e d z e n i e, i wreszcie co mówi r o z w a g a obok dobréj woli na owéj środkowéj drodze zawsze mieszkająca.

Z ł u d z e n i e na różowych skrzydłach wyobraźni, z kilkoma ogólnikami na ustach, przebiega łany, lasy, góry i doliny, przenika pokłady skał; granitów i marmurów, obiecuje prędko, łatwo i tanio wydobyć skarby nieobliczone, i czém górniéj płynęło, tém szybciéj spada i tém mocniéj rozbija się w pyłki, narażając kieszeń właściciela na uszczuplenie, a umysł jego na rozczarowanie.

Ale bo też złudzenie z pięknemi ogólnikami na ustach, to niesumienne studja, to niegłęboka nauka, to nie potem oblana żelazna a praktyczna praca, skarby zaś natury tam drzemiące temu nie winne, że są ludzie złudzeń i lekkomyślności, a kto takich ludzi niestety licznych uformował, kto ich tak wychował, dzierżąc w ręku wszelkie środki wychowania i uformowania inaczéj, to wprawdzie kwestja niegeologiczna, ale tu się ona wysuwa, wiąże i boli.

Prawdziwi na tém polu pracownicy nie biegną najpierw do rzeczy gotowych, dających im zaraz świetne posady, zadaniem i rozkoszą ich jest z rzeczy niegotowych robić gotowe, wytworzyć że tak powiem źródło sił produkcyjnych, których tyle jeszcze w około nas spoczywa w łonie natury niespożytkowanych.

Z kolei założenia mego winienem skreślić co zarzuca uprzedzenie.

U p r z e d z e n i e, przybrawszy sobie w pomoc ospałość umysłu, zarzuca:

1) Przecież istnieją już w Galicji zakłady górnicze, a nie robią świetnych interesów.

2) Niejeden może już stracił niemało pieniędzy na poszukiwania górnicze i nic nie znalazł.

3) Brak w kraju odpowiednich na to kapitałów.

4) Brak ludzi fachowo-specjalnych.

5) Wreszcie i czasy obecne wojenne, stan polityczny niepewny, stagnacja w handlu, przemyśle i biegu interesów, bynajmniéj nie zachęca do podobnych przedsięwzięć.

Na te zarzuty r o z w a g a, odepchnąwszy ospałość i lenistwo umysłu z gorącą wiarą w „p r a w d ę a p r a c ę“, odpowiada chociaż pokrótce w tym wstępnym rozdziale jak następuje:

Co do l. Zakłady górnicze umiejętnie prowadzone, ze zdolną i sumienną administracją, znakomicie się procentują, dając pracę i byt mieszkańcom okolicy; przeciwnie zaś prowadzone, choćby były w pośród gór pełnych złota, upaść muszą; wina więc tu ludzi a nie rzeczy.

Co do 2. Ten co stracił bezskutecznie na poszukiwaniu pieniądze, pomimo że postąpił z całą roztropnością i wytrwaniem, niema sobie nic do wyrzucenia; jeżeli zaś wziął się do przedmiotu lekko, dorywczo i nie dotrwał w poszukiwaniach, niema prawa zniechęcać drugich, ani też zakopać się sam w lubéj bezczynności.

Co do 3. Kto widzi tyle różnorodnych banków rozsianych po Galicji, kto widzi tak częste hazardowne i kolosalne gry giełdowe, kto widzi niejeden jeszcze uderzający zbytek, kto wreszcie zna jak wiele jeszcze jest zacnych i zamożnych domów obywatelskich posiadających znakomite majątki ziemskie, ten o braku kapitałów w Galicji na serjo mówić nie może i nie powinien; brak raczéj tego wyższego i szerszego poglądu o pewném i korzystném użyciu kapitałów; prawie każdy mniejszy lub większy kapitalista woli operacje krótkotrwałe z ręki do ręki, a mało kto chce się zastanowić nad tém, że taki obrót kapitałów jest krzywdą dla kraju, bo działa tylko (że się tak wyrażę) jako siła wyciskająca i konsumująca; a jeźli ten sam kapitał nie podniesie i nie rozwinie siły produkcyjnéj, jaką szczególniéj jest tak obfite w Galicji górnictwo, to przyjdzie chwila, że niezadługo nie będzie on miał co wyciskać doprowadzając rodziny, wsie, miasta i prowincje do pozłacanéj lub pobielanéj nędzy.

Galicja ma swój chleb w swych obszernych łanach, a swoje naturalne banki w łonie swych cudnych gór, uroczych dolin i majestatycznych lasów, a do wlania życia w te martwe dziś bogactwa niewielkich potrzeba kapitałów; gruntowna umiejętność, praktyczna wiedza i wytrwała praca z małemi kapitałami zrobiły więcéj tam, gdzie miljony nieumiejętnie i niesumiennie użyte ruinę przyniosły. Egoista uśmiechnie się może w tém miejscu i powie, że to poezja — i w tém właśnie grubo się myli.

Co do 4. Ponieważ jest istotny brak ludzi fachowo-specjalnych, to właśnie tym większy powód, aby tę małą liczbę, która da dowody praktycznego i specjalnego uzdolnienia użyć i zająć do tego przedmiotu jak najprędzéj, przyczém młodzi teoretycy nabywaliby praktyki i tym sposobem kraj miałby w krótkim czasie powiększoną liczbę doświadczonych górników.

Co do 5. Czyż lękliwa bezczynność i zaniedbanie własnych obowiązków polepszy lub ukoi ciążkie czasy, jakie przechodzimy; czyliż nie w takich to głównie czasach ojcowie licznych rodzin najbardziéj potrzebują roboty, a możesz być pewniejsza dla obu stron robota, jak zająć się szczerze i energicznie wydobyciem kolosalnych zasobów w łonie własnéj ziemi spoczywających, czyż nie lepiéj zamiast trwożliwego dumania, czas stagnacji użyć na prace przedwstępne, przygotowawcze, aby gdy przeminą wielkie burze Europy, gdy drogi żelazne swój rozwój wezmą i gdy rzeczy do regularnego wrócą biegu, myśmy mogli być gotowi, chociażby z pierwszemi cegiełkami téj olbrzymiéj pracy i nie mieli nic sobie do wyrzucenia, żeśmy czas trudów i czas posiewu w odrętwieniu przespali; — albowiem kto czas traci, traci więcéj jak miljony.

Są to główniejsze tylko odpowiedzi na główniejsze zarzuty; a ileż jeszcze drobniejszych, zajmujących i interesujących przytoczyć można; znajdą one swoje miejsce w kategorycznem rzeczy rozwinięciu, dodam tylko na zakończenie tego rozdziału, że program niniejszego górniczego opowiadania skreślony jest w następnym rozdziale celem obrazowego streszczenia całości pracy.

II.
Program opowiadania.

Galicja posiada materje i materjały kopalne, które w alfabetycznym porządku są następujące, z wymienieniem ważniejszych.

1) **Alabaster.**
2) **Ałun.**
3) **Asfalt surowy.**
4) **Bizmut.**
5) **Bursztyn.**
6) **Cyna.**
7) **Czerń srebra.**
8) **Dolomit.**
9) **Galman.**
10) **Gips.**
11) **Glina porcelanowa..**
12) **Glina garncarska.**
13) **Gnejs.**
14) **Grafit.**
15) **Granit.**
16) **Kauczuk kopalny.**
17) **Kopal ziemny.**
18) **Koperwasy trojakie.**
19) **Kreda.**
20) **Kryształ górny.**
21) **Kwarc pospolity.**
22) **Łupek dachowy.**
23) **Marmury.**
24) **Miedź.**

przez stronę obowiązaną. Artykuł 14ty traktatu z d. 30 marca 1856 mówi wyraźnie, że konwencja zawarta w tymże dniu między dwoma państwami pobrzeżnemi morza Czarnego, nie może być ani unieważnioną ani zmienioną bez pozwolenia mocarstw poręczających; nie rozumiałbym przeto, jak rząd rossyjski obrawszy dzisiaj dla uwolnienia się od uciążliwości téj konwencji tryb postępowania wprost przeciwny zastrzeżeniu przeze mnie tu przytoczonemu, mógł nas tu posądzać o niekonsekwencję, skoro właśnie zastósowanie tego zastrzeżenia tworzyło podstawę naszego programu.

Nakoniec nadmieniłem p. Nowikowowi, że krok proponowany w owym czasie przez gabinet ces. król. nie był wcale sposobnym do pociągnięcia za sobą niebezpiecznych następstw, których się można obawiać po świeżym akcie gabinetu petersburskiego. Otrzymując za zgodą Europy cofnięcie zakazu, który wstrzymuje rozwój sił morskich na morzu Czarném, Rossja odzyskiwała stanowisko należne sobie na tych wodach, bez wywołania obaw. Inaczéj jest dzisiaj. Krok dopiero co zrobiony, obudziłby niebawem najżywsze niepokoje. W Europie zachodniéj wywołuje on już rozdrażnienie umysłów bardzo szkodliwe sprawie pokoju; na Wschodzie ta próba Rossji wymierzania sobie saméj sprawiedliwości, będzie poczytana niewątpliwie jako dowód, iż mocarstwo to uznało chwilę po temu, aby wziąć w rękę rozwiązanie sprawy, którą nawyknięto nazywać kwestją wschodnią. Wyobrażnia tak gorąca ludów chrześcjańskich w owych stronach znalazłaby bodziec najdzielniejszy. Uderzający przykład państwa, którego urok w oczach ich jest tak wielki, będzie się im odtąd zdawał, czego się obawiamy, usprawiedliwiać wszelkie agitacje i wszelkie gwałty.

Kanclerz rossyjski nie może nie przyznać, że mamy się czém zaprzątać i nie zdziwi się, że bierzemy bardzo na serjo niespodziankę, którą sprawił światu politycznemu. W postawie przyjętéj przez gabinet petersburski widzimy nie wprost pogróżkę Europie, lecz sprawę smutnych kłopotów, narażających spokój jéj i bezpieczeństwo.

Nie robiłem nigdy tajemnicy z przekonań moich, że umowa z r. 1856 postawiła Rossję na morzu Czarném w sytuacji mało godnéj wielkiego mocarstwa, zmniejszając rolę, którą jest powołana odgrywać na wodach oblewających jéj posiadłości i nie zaniedbałem niczego, mogę to wyznać, aby pozyskać dla tego przekonania inne dwory poręczające. Tém więc przykrzéj mi było widzieć, jak rząd cesarski ucieka się, chcąc sobie krzywdy swoje wynagrodzić, do środka. który pod wszystkiemi względami zdawał mi się być najmniéj szczęśliwie wybranym.

Takim językiem przemawiałem do p. Nowikowa, przy téj sposobności. Sądziłem, że pożytecznèm będzie powtórzyć rozmowę moją z nim w niniejszéj depeszy, którą j. w. pan zechcesz dać do odczytania księciu Gorczakowowi i udzielić mu jéj odpis, gdyby tego pragnął.

Proszę przyjąć i t. d.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 25 listopada.

L. [Sytuacja — wybór do delegacji wspólnych — z rady miejskiéj]. Któż nie wie, jak dziwnie oddziaływa na fantazję ludu naszego wieść o wojnie z Moskwą? W umysłach dostrzedz można wtedy jakąś dziwną mięszaninę radości i obawy, która dostaje najlepszy wyraz w pogłoskach, które się w takich razach wyradzają, jak grzyby po deszczu. „Panowie kupujcie, Moskwa już na Czarném morzu!“ — krzyczą kolporterowie dzienników, — a ludek ciekawy kupuje drukowane świstki, by się przekonać czy też prawda, co ludzie mówią, że moskale w Rumunji, że Austrja poseła wojsko na granicę i t. p. Onegdaj rozgłoszono między innemi, że odeszły ztąd 4 baterje dział do Husiatyna, a nawet energiczne *dementi Wiener Abendpost* nie powstrzymało wieści, że powołano rezerwę armji austrjackiéj — a nawet wysłużonych ochotników jednorocznych.

Z niecierpliwością oczekiwany wybór do delegacji wspólnych wcale nie zadowolnił opinji publicznéj, a pominięcie przy nim dra Weigla i p. Smolki, wywołało całą burzę przeciw znanéj dobrze koterji, która ma swą główną kwaterę w Krakowie. Dość naturalném wydaje nam się, że właśnie teraz poczciwa *Narodówka* uznała za słuszne plunąć jadem potwarzy na dra Weigla, gdyż ona ten sposób od dawien dawna praktykuje.

Rada miejska uchwaliła wczoraj na wniosek p. Wilda polecić magistratowi wypracowanie obrazu czynności rady miejskiéj w ostatnim perjodzie, oraz wybrani będą 3 członkowie rady, którzy tę pracę mają ztrutynować i wydać dla użytku nowéj rady. Przy sposobności udzielono subwencji szpitalowi małych dzieci św. Zofji — poruszono znowu kwestję szpitala głównego. Na dotyczącą interpelację p. Darowskiego odpowiedział p. burmistrz, że czynił wydziałowi krajowemu przedstawienia co do prawa wglądania miasta w administrację szpitala; wydział zaś odpowiedział, że zmiana w dotychczasowym stanie téj sprawy nastąpić może tylko w drodze ustawodawczéj. Petycji miasta w téj saméj sprawie sejm nie załatwił w téj sesji.

Komisja wyborcza rady miejskiéj wzmocniła się 6 członkami z poza rady i ukonstytuowała się. — Wybory do rady nastąpić mają w styczniu roku przyszłego.

Praga 23 listopada.

Krsp. [Przesilenie—K. J. Erben.] Hr. Potocki gotów już był przed kilku dniami ustąpić parciu jakobinów grudniowych. Zapewniają tu, że wobec posłów galicyjskich wyraził się, że napaści obu izb zmuszają go do cofnięcia się w życie prywatne — i dodał, że w takim razie proponowałby, żeby utworzenie nowego gabinetu poruczono br. Petrino. Zdaje się jednak, że p. Potocki uległ znowu innym wpływom i zostaje — mimo to słychać o nowych formacjach, o propozycjach czynionych dr. Bielskiemu, żeby wstąpił do gabinetu. Z najsprzeczniejszych wiadomości i lamentów wiernokonstytucyjnych organów można wnosić, że fanatyczny, liberalno-wiernokonstytucyjny gabinet niema widoków, lecz, że zanosi się na nowe wydanie koalicyjnego gabinetu— skoro nawet rządowy *Pst. Lld.* za tém przemawia.

Umarł tu Karol Jaromir Erben archiwista miejski, czeska literatura traci w nim dzielnego, produkcyjnego pisarza, a wszyscy Słowianie brata pełnego poświęcenia. Jako poeta zajmował naczelne miejsce, a przytém był znakomitym slawistą. Był to cichy, skromny badacz, który narodowi swemu dostarczał w pracach swoich miodu i wosku nie żądając za to sławy. Im skromniejszym był sam, tém gruntowniejsze były jego dzieła. Co do poezji ludowéj i znajomości Słowian był on powagą, pisał wzorowym językiem. Wydał czeskie ludowe baśnie i powieści, odznaczające się rodzimym charakterem i jednością języka. Powieści ludowe obrabiał z talentem prawdziwie poetyckim. Wydane zostały z ilustracjami pod tyt.: „Kytice“. Są one przytem rozproszone po wszystkich pismach i rocznikach czeskich. Wydał także zbiór słowiańskich powieści pod tyt.: „Sto shadek“, jak również obszerny zbiór pieśni ludowych. Działanie jego skierowane było ku ludowi i ku słowiańskiéj wzajemności. Pamięć jego w narodzie nie wygaśnie.

Peszt 24 listopada.

N. [Otwarcie delegacji.] Dziś o godzinie 11-téj odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji rady państwa, a popołudniu posiedzenie delegacji sejmu węgierskiego.

Na obu posiedzeniach znajdowali się wszyscy wspólni ministrowie, loże publicystów i publiczności były mocno zapełnione.

Bar. Pascotini jako najstarszy wiekiem zagaił posiedzenie delegacji cislitawskiéj, poczém wybrano jednogłośnie prezydentem dra Hopfen, wiceprezydentem ks. Jabłonowskiego, sekretarzami Czerkawskiego, Schape, Sweteca i Thuna.

Prezydent Hopfen krótką powiedział przemowę, w któréj położył przycisk na pokojowe życzenia ludności.

Beust oznajmił zgromadzeniu, że cesarz zamierza w tych dniach przyjąć delegację i że dlatego ministerjum wstrzymuje się od przemowy zagającéj i przedkłada natomiast swe wnioski i sprawozdania.

Wreszcie udziela kanclerz wiadomość o wystósowanéj do niego interpelacji w sprawie zawikłań wschodnich i z życzeniem utrzymania pokoju.

Posiedzenie zamknięto o godz. 1széj.

Jak w delegacji cislitawskiéj zarysowało się zaraz z początku usposobienie pokojowe w mowie prezydenta i interpelacji, tak w delegacji węgierskiéj skłonności więcéj wojenne znalazły wierne odbicie w przemowie prezydenta Birkô, a w dobrze poinformowanych kołach węgierskich utrzymują, że jako „pendant“ do interpelacji niemieckiéj podniosą w węgierskiéj delegacji interpelację w tonie wojennym.

Bądź jak bądź stanowisko kanclerza nie zdaje się być w téj chwili zachwiane. Między nim a hr. Andrassym panuje podobno zupełne porozumienie. Partja wojskowa z ministrem wojny jen. Kuhn na czele jest mocno zagniewaną na kanclerza, ale tę burzę będzie łatwo odwrócić. Niemcy mocno się krzywią na nadzwyczajne wydatki wojenne i rzeczywiście, jeźli Austrja na razie nie myśli prowadzić wojny, są one zupełnie zbyteczne, bo gdy ta sposobność minie, żadne nadzwyczajne wydatki nie pomogą.

Francja.

St. Etienne (Loire). 21 listopada.

(J. Z). [Dobre widoki].

Żyjemy życiem przyspieszoném.

Bieżące wypadki należałoby zapisywać szybkością elektryczności. Dzielna np. obrona Metzu i nagła wiadomość o jego poddaniu się, cichość dyplomacji i bezużyteczna przejażdżka Thiersa po dworach europejskich — późniéj znów wiadomość, że ten mąż stanu powiózł do Paryża propozycje zawieszenia broni i raptowne zerwanie układów, wreszcie manifestacje w Paryżu prowadzone przez pp. Milliére, Flourens, Ledru-Rollin i F. Pyat, chwilowe uwięzienie członków rządu i energiczne znalezienie się gwardji narodowéj, która łącznie z ludnością patrjotyczną Paryża przywraca porządek, utrzymuje władzę ludzi mających zaufanie całéj Francji i daje im pół miljona głosów; prędkie formowanie się nowych armji francuzkich, utarczki i napady wolnych strzelców na wojska pruskie i zajęcie przez nieprzyjaciela m. Dijon po parogodzinnéj bitwie. Zwycięztwo francuzkie pod Coulmiers niedaleko Orleanu, ustąpienie Prusaków z Dijon i nowe zajęcie przez nich tego miasta. Są to wypadki prędko po sobie następujące, które nie dadzą się należycie ocenić, bo się znów coraz nowych oczekuje.

Jednakże w ostatnich dniach, daje się spostrzegać pewną chwiejność w operacjach pruskich. Przestrach zaawanturowania się w samém sercu nieprzyjacielskiego kraju, pora roku, olbrzymia obrona m. Lionu i całego południa, formowanie się korpusu Garibaldiego w Vosges, to są przyczyny, które zatrzymują chwilowo Prusaków w bezczynności w téj stronie kraju—lub co także prawdopodobne, że Prusacy żałując już dziś zerwania układów o zawieszenie broni, chcieliby jakimś wielkim czynem prędko zakończyć wojnę i dla tego dusze i oczy wszystkich zwracają się dziś w stronę Paryża. Tam rozstrzygnie się los nietylko Francji, ale cywilizacji i postępu, ztamtąd pójdzie wolność na całą Europę, lub zapanuje niemieckie nad nią gospodarstwo.

W razie zwycięztwa Prus, będziemy świadkami nowéj wojny w blizkiéj przyszłości, bo honor francuzki przebudzony, nie zniesie zniewagi, a jakikolwiek rząd w skutek teraźniejszych wypadków zaprowadzony zostanie we Francji, będzie się on starał wzmocnić przez wojnę i pokazać, że jest lepszym od byłego; ale przedewszystkiem dzisiejszy rząd obrony narodowéj w wykonaniu swojego programu, że „Francja nie może ustąpić ani stopy ziemi, ani jednego kamienia z swoich twierdz“ i mając dziś votum zaufania ludności, zmyli plany p. Bismarka. bo nawet nieprzyjaciele teraźniejszego rządu, muszą przyznać, że jeźli Francja cesarska, zaczęła wojnę nie dość oględnie i miała do czynienia z nieprzyjacielem dwa razy silniejszym, to dziś po kapitulacji kilku twierdz i armji do 250 tysięcy, ma Francja znowu do swojéj obrony armją silniejszą od nieprzyjacielskiéj i olbrzymią artylerję.

Wojna zaczęła się w iluzjach, bez znajomości stanu Prus, z wiarą w słowa p. Leboeuf ministra wojny w ciele prawodawczém: że Francja jest gotową; z odrazą do wojny i bez poparcia narodu. Dziś autorzy téj wojny są już ukarani, Francja przebudzona doznawszy tyle nieszczęść, robi z siebie ofiary największe i dziś nie ma ani jednego patrjoty francuzkiego, któryby nie uznawał za potrzebne prowadzić wojnę daléj, aż do ostateczności, a wszyscy są gotowi do poświęceń.

Francja bijąc się w swojéj własnéj obronie jest silniejszą duchem narodowym od hord, które ją naszły.

Prusy biją się dla zwycięztwa i dla interesu.

Idea a nie intares zwycięży.

Rożałowski o którym wam pisałem, że zginął pod Villejuif, pochodził z Ukrainy, był oficerem w wojsku rossyjskim, przeszedł do powstania w r. 1863, siedział potém na zamku w Krakowie pod nazwiskiem **Psarski**.

Z dzienników, które na prowincji wychodzą, najważniejsze są: *Journal d'Indre et Loir* wychodzący w Tours, *Memorial L'Eclaileur* dawniéj demokratyczny i republikański, lecz chciał się stać organem ligi południowéj z komuną rewolucyjną i pisze przeciw rządowi obrony, *Le Defenseur* orleanistowsko-katolicki, a najlepszy jest *Progres de Lion.*

Brak mieszkań w Krakowie.

(Notatki cieśli Józefa.)

(Ciąg dalszy.)

NOTATKA IV.

Z kolei rzeczy wypada teraz skreślić szczegółowy plan owych praktycznych środków obiecanych w poprzednich notatkach. Chętnie przystępuję i do téj części pracy; aby jednak plan takowy o ile można wszechstronnie był wyrobiony, uważam za potrzebne:

najpierw zajrzeć śmiało—że się tak wyrażę—w oczy trudnościom, z jakiemi wykonanie planu takiego wszędzie, a tém bardziéj w Krakowie prawdopodobnie walczyć musi;

powtóre pragnę znać te trudności w szczególe i w ogóle, nie dlatego żeby się niemi zrażać, lecz aby je znając odpowiednie środki zaradcze w ogólnym planie zamieścić. Dlatego też w niniejszéj jeszcze notatce pomówimy o ile się da szczegółowo o owych trudnościach przewidzialnych i przypuszczalnych.

I tak:

Do przewidzialnych zaliczam:

1) Gdzie znaleść w Krakowie stosowne i dogodne place, na których możnaby wznieść budowle w rozmiarach odpowiednich celowi i potrzebie miasta?

2) Cena takich placów nawet w razie ich znalezienia może być wygórowaną i przechodzić skalę materjalnych środków.

3) Wykonania takich budowli nie warto ciągnąć długo; do gruntownego zaś i o ile można szybkiego wykonania takowych trzeba wiele dobrych materjałów, a mianowicie cegły i suchych zapasów stolarskich, co może trudniéj przyjdzie znaleść w wielkich masach niż się wydaje.

4) Niemniéj może być trudność znalezienia na raz potrzebnéj także *en masse* liczby zdolnych rzemieślników i robotników.

5) Brak akuratności w dotrzymaniu terminu i w staranności wykonania, bądź robót bądź dostaw materjałów, co się zdarza—nie powiem u wszystkich, ale—u niejednego rzemieślnika lub dostawcy, również w liczbie trudności zamieścić należy, a daj Boże, aby takie trudności nie istniały!

6) Słotne i niepogodne lata, a ztąd utrudniony wyrób cegły i strata czasu w robotach zewnętrznych, zanim dachy pokryte staną.

7) Te wszystkie ważniejsze oprócz wielu innych drobniejszych okoliczności wpłynąć mogą na nadspodziewane podniesienie się kosztów budowy, a ztąd chociażby najskromniejszy liczyć dochód od wyłożonych kapitałów i biorąc jeszcze na uwagę późniejsze koszta konserwacji budowli, jako też nieodłączne ciężary i podatki, to się okazać może, iż cenę mieszkań nie o wiele zniżyć będzie można.

8) Na ostatniém wreszcie miejscu przewidzialnych trudności kładę posiadanie odpowiednich funduszów na wykonanie całego projektu potrzebnych.

Ci, których bezwarunkowém *credo* jest tylko wielki kapitał, znajdą to zapewne więcéj poetyczném niż realném; możemy uszanować ich zdanie jako zdanie; tak samo jak mamy prawo, aby w takim razie uszanowano nawzajem i nasze.

Do przypuszczalnych trudności zaliczam:

9) Tradycjonalne prawie wątpliwości, kiwanie, głową, ruszanie ramionami i niedowierzanie każdemu nowemu projektowi; chociaż wyznać należy, że to niedowierzanie jest po części usprawiedliwione lekkością, niedojrzałością, samolubstwem, albo — co gorzéj — złą wiarą wielu projektów, które jako takie runawszy, niejednemu też ruinę w darze przyniosły.

10) Nakoniec może niechęć, próżność, zazdrość itp. głos swój do wątpiących i niedowierzających dorzucą.

Sprawa w celu uczciwa, a w zasadzie gruntowna, nawet i takich przeciwności się nie lęka.

Zdaje mi się, że ten rejestr trudności przewidzialnych i przypuszczalnych jest dość dokładny; gdyby jednak były tu jeszcze opuszczenia, nie mogą one być takiéj natury i takiéj ważności, aby na projekt sam i jego podstawy stanowczo wpływały.

W ogólności zaś można bez zarozumiałości odpowiedzieć, że trudności tak przewidzialne, jak i przypuszczalne nie są nowością dla ludzi czynu, pracy, wytrwałości i praktycznego życia, a wiadomo dobrze, że im więcéj trudów i przeszkód zwycięża się dla jakiegokolwiek dobrego dzieła, tém więcéj dzieło to jest trwałe, użyteczne i doznaje wkońcu sprawiedliwego uznania.

Szczegółowy plan całego projektu w następnych kolejnych notatkach skreślony, obok stanowczości swych podstaw zetknie się nieraz i umyślnie z temi trudnościami, aby dotykalnie wykazać, że w razie rzeczywistego ich napotkania jest możność przełamania takowych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Państwu Przeworsk nadane zostało na lat trzy prawo pobierania myta od przewozu w Korniakowie na rz. Wisłoka, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu.

Grybów, *22 listopada.*— Dnia 21 listopada b. r. wybrani zostali z okręgu wyborczego Grybów, jako delegaci na ogólne zgromadzenie galicyjskiego towarzystwa kredytowego: pp. Franciszek Trzecieski, Hilary Podoski.

Do rady pow. w Grybowie wybrani zostali w gminach: właściciele dóbr: Hilary Podoski, Wincenty Racieski, Winc. Zaręba; włościanie: Polański, Szymon Trochanowski, Jakób Poręba, Jan Filip, Medoń, Jerzy Gębała, Fr. Maciasek, Stan. Popiela; Grzegorz Kopyściański gr. kat. proboszcz z Śnietnicy. W miastach: Karol br. Brunicki, ks. Długoszewski, Muszyński. Z posiadłości większych: Fr. Trzecieski, Edward Zajkowski, Aleks. Kasakiewicz, Kozarski, Dobrzyński Ignacy, Bzowski Bolesław, Vajchinger Notarjusz, Ferd. Hosz, Hanasiewicz, Eustachy Reklewski.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* od Anieli i Alfreda Szlichtyngów 2 złr., Jasia i Tadzia P. 1 złr., N. N. 50 c.

Znowu wczoraj telegramy oddane w Wiedniu **o 12 w południe**, doręczono nam **o 6 wieczór.** Czyż i telegrafy w Austrji mają być doprowadzone ad absurdum?

Rozpoczynamy dzisiaj obszerną pracę p. t. **Skarby Galicji,** która zajmie stokilkadziesiat fejletonów. Zwracamy na nią szczególniejszą uwagę wszystkich, komu zależy na dobrobycie kraju, a w szczególności właścicieli ziemskich i wszelkich specjalistów, gdyż nie ma zawodu, któryby treścią téj pracy wprost interesowanym nie był. Zresztą popularny sposób opowiadania, bogactwo i rozmaitość treści która z pierwszego zaraz rozdziału rozpoznać można, czyni pracę tę przystępną i zajmującą dla wszystkich czytelników, nawet dla pań, które znajdą w niéj wiele opisów okolic i wspomnień historycznych, archeologicznych i estetycznych. Pracę tę drukować będziemy bez przerwy jako drugi fejleton. Przyjmujemy też wszelkie pośrednictwo pomiędzy autorem a osobami, które w miarę zapoznania się z tą pracą zainteresowane zostaną.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 27 listopada następujące wykłady będą miały miejsce: od godz. 4 — 5 prof. Wład. Rozwadowski: „O napawaniu drzew rozczynami różnych soli w celu utrwalenia takowych i dla nadania im rozmaitych barw,“ wykład 1-szy; — od godz. 5—6 prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O drukowaniu rysunków i obrazów w ogólności, wraz z objaśnieniem o różnych rodzajach rytowania,“ wykład 2-gi; „O rytownictwie na metalu“ (dokończenie); „Aquaforty, sposoby Blona Demarteau, aquatinty, galwanografja, sposób kropko wy i t. p., następnie o drzeworytnictwie.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Dowiadujemy się, że z d. 5 grudnia b. r. rozpoczną się publiczne odczyty na korzyść tow. bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, w których udział wezmą pp. A. Bełcikowski, St. Buszczyński, Jul. Dunajewski, Winc. Pol, Józef Szujski, Stan. hr. Tarnowski. Bliższe szczegóły podamy późniéj.

† **Żałobne nabożeństwo** za duszę ś. p. Adama Mickiewicza odprawione będzie w poniedziałek dnia 28 listopada b. r., jako w rocznicę śmierci o godz. 11 rano w kościele św. Piotra, na które młodzież akademicka pobożną publiczność zaprasza.

Duplikaty świadectw dojrzałości.—Z powodu lekkomyślnego tracenia oryginałów świadectw dojrzałości, minister oświecenia zarządzi, ażeby taksa za duplikaty tych świadectw podwyższoną została do 6 złr. Wyjątek od tego postanowienia nastąpić może tylko w nadzwyczajnych i uwzględnienia godnych wypadkach.

Dzisiejszym pociągiem rannym odjechała do Warszawy p. Romana Popiel artystka sceny lwowskiéj, obecnie zaangażowana do teatru Rozmaitości w Warszawie. Dzienniki lwowskie ubolewają znowu nad tą stratą sceny lwowskiéj, która nie tak prędko zastąpić będzie można i czynią gorzkie wyrzuty p. Miłaszewskiemu, że nie czynił żadnego zachodu ani starań około zatrzymania téj artystki, która w przeciągu kilku lat zjednała sobie szczerą sympatję i podziw publiczności lwowskiéj. Z naszéj strony cieszyliśmy się nadzieją, że dyrekcja naszego teatru, korzystając z przejazdu p. Popiel, uprosi ją o kilka gościnnych występów, ale niestety zawiodła i ta nadzieja.

Mieliśmy sposobność oglądać tablice do 3-go zeszytu zoologii dra Nowickiego, wydawanéj nakładem Karola Wilda we Lwowie. Tablice te pochodzą z litografii krakowskiéj pana Salba i odznaczają się zarówno pięknym rysunkiem, jak i staranném odbiciem, tak że nie ustępują pod żadnym względem robotom zagranicznym podobnego rodzaju.

Spis osób zmarłych we Lwowie od 1 do 15 listopada:

1. Franciszek Mitis, pens. radca gub., 78 l., ze starości. 2. Jan Mossing, pens. radca wyż. sądu, 70 l., na zapalenie pęcherza. 3. Józef Śleziński, kancelista mag., 52 l., na wycieńczenie sił. 4. Sylwester Stapf, oficjał pocz., 49 l., na gruźlicę. 5. Seweryna Słotwińska, prywatn., 47 l., na zagorzenie. 6. Marja Chłapowska, zakonnica, 35 lat, na puchlinę. 7. Babiana Brakfil, wdowa po majorze, 62 l., na wysilenie. 8. Bartłomiej Saganowski, z ubogiego domu, 87 l., ze starości. 9. Fryderyk Albrecht, syn nadporucz., 3 l., na dławicę. 10. Eugenia Moszyńska, dz. dr. praw, 2 l., na zapalenie płuc. 11. Emilia Siwak, dz. strażnika, 5 lat, na suchoty. 12. Jan Czemeryński, dz. komisarza, 4 m., na zapalenie płuc. 13. Michał Pieniądz, murarz, 17 l., na suchoty. 14. Leopold Harczyński, wyr., 44 l., na suchoty. 15. Julja Budiak, wyr., 28 lat, na suchoty. 16. Anastazja Nieboga, wyr., 50 l., na suchoty. 17. Tekla Rymak, wyr., 65 l., na suchoty. 18. Filomena Kruszaniecka, wyr., 22 l., na suchoty. 19. Łukasz Hawryszczyszyn, wyr., 62 lat, na suchoty. 20. Marja Gełąb, wyr., 57 l., na suchoty. 21. Józef Belawenko, wyr., 50 l., na suchoty. 22. Józefa Ekert, wyr., 21 lat, na suchoty. 23. Franciszek Dunajowski, wyr., 21 lat, na suchoty. 24. Anna Paryżak, wyr., 50 lat na suchoty. 25. Hipolit Dziubakiewicz, inwalid, 27 l., na suchoty. 26. Daniel Michaluk woźny, 67 l., na suchoty. 27. Jakób Masełko wyr., 74 l., na suchoty. 28. Ludwika Mrozowska, wyr., 18 lat, na durzycę. 29. Grzegorz Iwaś, wyr., 47 l., na zapalenie płuc. 30. Katarzyna Kusnicorek, wyr., 24 l., na zapalenie płuc.

Obawa braku węgla w naszém mieście jak na teraz jest nieuzasadnioną. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że codziennie nadchodzą transporty węgla krajowego koleją. Należałoby jednak, ażeby właściciele kopalń i przedsiębiorcy ogłoszeniami uwiadamiali o tém publiczność i nie pozwalali na wprowadzanie jéj w błąd wieściami alarmującemi prywatnie się rozchodzącemi.

Czterechsetletnia rocznica urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu przypada 19 lutego 1873 r. Myśl uczczenia téj uroczystości podniesiono prywatnie po skończonym gospodarczym sejmiku toruńskim dnia 23 lutego r. b. gdzie mianowicie ks. Polkowski zabrał głos wyrażając powody, dla których należy uczcić pamięć wielkiego męża i określając sposób w jaki to może nastąpić. Według tego projektu należałoby: 1) zebrać album fotograficzne pamiątek po Koperniku, 2) wydać portret sztychowany M. Kopernika, 3) skreślić wyborny obszerny życiorys Kopernika i przetłómaczyć go na dwa przynajmniéj języki francuzki i niemiecki, 4) wybić medal na ten jubileusz odpowiedni, 5) wreszcie rocznicę urodzin obchodzić świątecznie nabożeństwem w Toruniu w kościele św. Jana w czasie sejmiku. Na napisanie życiorysu Kopernika byłby rozpisany konkurs z terminem (zbyt krótkim) do dnia 12 czerwca 1871 r. Przygotowania i kierunek całéj téj uroczystości przyjął na siebie zarząd towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Bliższe szczegóły i objaśnienia w téj sprawie znaleźć można w broszurze obecnie przez ks. Polkowskiego w Poznaniu wydanéj p. t. „Słów kilka w sprawie uczczenia Mikołaja Kopernika.“

W Chomutowie w Czechach znikł nagle bez wieści tamtejszy burmistrz John. Wyszedłszy na spacer za miasto, jak się zdaje, został zamordowany przez niewiadomego dotąd sprawcę.

Koszta utrzymania jeńców francuzkich wynoszą na miesiąc 3,456,000 tal., a zatem na jeden dzień 115,200 talarów.

Omyłka. — Jakiś jegomość w Petersburgu prosił popa o wydanie metryki dla swego synka, którego chrzczono przed kilku laty. Z wielkiém zdziwieniem dowiedział się, że ojcem chrzestnym jego dziecka był polski *miatieżnik* (buntownik). Omyłka ta ztąd pochodziła, że chrzestny ojciec nazwał siebie polskim szlachcicem, pop zaś nie pojmując znaczenia tego słowa, a częściéj słysząc słowo *miatieżnik* jak szlachcic, wolał wpisać do księgi metrycznéj wyraz lepiéj znany i używany przez Rossjan daleko częściéj.

W Sobotę 26 t. m. przypada stuletnia rocznica urodzin sławnego rzeźbiarza Thorwaldsena.

Aleksander Dumas ojciec, któremu dzienniki już śmierć przepowiadały, ma się wcale dobrze. Wiadomości o jego stanie były, jak się zdaje, przesadzone, a choroba pochodziła tylko ze znużenia pracą i podróżą. Wypocząwszy, odzyskał on dawną ruchliwość umysłu i przed kilkunastu dniami miał się odezwać do syna:

„Zapytaj doktora, czybym na początek nie mógł napisać dramaciku w jednym akcie, albo romansiku w jednym tomie.“

Tunel łączący Europę z Azją. — Inżynier angielski Haddan, będący w służbie rządu tureckiego, wypracował niedawno we wszelkich szczegółach projekt zbudowania tunelu na dnie morskiém w cieśninie konstantynopolitańskiéj, a więc łączyć mającego Europę z Azją. Jednocześnie inżynierowie angielscy pp. Betteman i Revy, podali projekt zbudowania w tém miejscu tunelu wiszącego w wodzie na głębokości tylko 9 metrów od powierzchni wody, a przymocowanego do dna za pomocą łańcuchów. PP. Betteman i Revy są autorami jednego z lepszych projektów zbudowania tunelu pomiędzy Francją i Anglją.

HOTEL POLLERA *przyjechali:* Wład. Michałowski wł. d. z Witkowic, Dobronowski ob. z Galicji, Dąbski wł. d. z Galicji, Linowski wł. d. z Kongresówki, Hopen wł. d. z Wiednia, Radziejowski wł. d. z Galicji, Denbowski wł. d. z Galicji, Torosiewicz wł. d. z Galicji, Gułochowski wł. d. z Galicji, Adler kup. z Węgier, Koch kup. z Nordhausen, Major Fabrici z Rzeszowa, Getzl kupiec z Pragi, Nosalewicz ze Lwowa, Klaus kup. z Wiednia, Geldner kup. z Prus, Goldstiker kup. z Wrocławia, bracia Neiman kupcy z Bielska, Lewandowski student z Rossji, Oberhuber kup. z Wiednia, Spiro kup. z Prus, Uruski hr. wł. d. z Podola.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Ewaryst Strzemiński obyw. z Warszawy, Józef hr. Jabłonowski wł. d. z Galicji, Paweł hr. Łubieński wł. d. z ks. Poznańskiego, Michał hr. Załuski wł. d. z Iwonicza z familją, August hr. Zamojski wł. d. z Warszawy, Jan hr. Stadnicki wł. d. z Galicji, Fran. hr. Stadnicki wł. d. z Galicji, Józef Zduń dr. med. z Galicji, Feliks Chwalibóg wł. d. z Galicji, A. Günter wł. d. z Galicji, Zenon Słonecki wł. d. z Jurowca, Liberat Zajączkowski redaktor ze Lwowa, Tadeusz Burzyński obyw. z Drezna, Józef Konopka wł. d. z Mogielan, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicji, Józef Bzowski wł. d. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 25 listopada.

Pszenica bez zmiany.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 80-94 sgr.) wybór żółta 79-91 sgr.) wyżéj. 75 tal.
Żyto trzyma się w cenie termina wyższe.	84 fnt. 2000 fnt.	59-65 sgr. wyb. wyż. 50 tal.
Jęczmień tylko wybór.	74 fnt. 2000 fnt.	50-54 sgr. wyb. wyż. 46 tal.
Owies słaby pokup.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 43½ tal.
Groch nie dowieziono.	90 fnt.	do gotow. 66-72 sgr. na paszę 55-60 sgr.
Kukurydza bez popytn.	100 fnt.	68-70 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. 13-17⅓ w.w.
Rzepak spokojniejsze.	150 fnt. brutto.	duży 256-276 sgr. mały 254-270 sgr.
Olej słabsze.	100 fnt.	14½ tal.
Spirytus mało zmiany. wypowiedziano 5000 kwart.	za 100 kw. po 80%Tr.	14 5/12 tal.

25) **Mika.**
26) **Minja.**
27) **Margle cymentowe.**
28) **Nafta v. olej skalny.**
29) **Ołów.**
30) **Piaskowce ciosowe.**
31) **Siarka.**
32) **Srebro.**
33) **Sole.**
34) **Torfy.**
35) **Wapno.**
36) **Węgle.**
37) **Wody mineralne.**
38) **Wosk ziemny.**
39) **Żelazo.**
40) **Ziemie farbierskie.**
41) **Zwiry różnorodne.**

Każdemu z tych 41 górniczych płodów przeznaczony jest osobny rozdział, w którym na naukowéj i praktycznéj podstawie skreślone będą w sposób przystępny i obrazowy, natura, użytek i wartość każdego z tych przedmiotów ze zbliżoném wskazaniem miejscowości, gdzie przedmiota takowe znajdują się i z oznaczeniem sposobów do odkrycia używanych; szczegółowe bowiem i dotykalne wskazywanie miejscowości, w których opowiadający robił już skuteczne badania geologiczne i górnicze z trudami i kosztami połączone, nie byłoby obecnie ani roztropném, ani sprawiedliwém, wiadomości i objaśnienia specjalne i stanowcze, tylko na stanowcze żądania właścicieli w każdym czasie udzielone zostaną, pod warunkami, jakich sama słuszność rzeczy wymagać będzie.

Do wielu z opisywanych miejscowości dołączę treściwą wzmiankę bądź historyczną, bądź archeologiczną, bądź estetyczną, godnych wspomnienia zabytków i rzeczy, jakie okolice górnicze posiadają; a będąc już raz w dziedzinie przyrody, nie pominę i innych przedmiotów do naturalnych bogactw Galicji należących, które w zakres inżynierji i architektury wchodząc, dały się uchwycić i w harmonijnym związku ku rozrywce i pożytkowi czytelników przedstawić.

Materjały do téj pracy nagromadzone, jako to: techniczne opisy, mapki, plany i profile górnicze, oraz ważniejsze szkice archeologiczne i architektoniczne przez opowiadającego umyślnie w tym celu sporządzone, są tak uporządkowane, iż mogłyby i mogą być wydane w jednéj zbiorowéj książce, lecz w takim razie praca ta straciłaby charakter opowiadania i stałaby się właściwszą do bibljoteki szkolnéj, aniżeli do kolumn codziennego pisma, a celem moim jest użyć drogi jak najprzystępniejszéj i najoszczędniejszéj dla ogółu, a drogę tę widzę i uznaję we wszystkich dziennikach, które pomimo różnicy zdań i przekonań, w jednym głównym, a tym samym pracują celu, to jest dla dobra ojczystéj ziemi.

Na zakończenie wreszcie tego programowego rozdziału, czuję potrzebę wyczerpnąc jedną jeszcze uwagę, jaka nastręczyć się może z pierwszego rzutu oka na zwierzchnie formy téj pracy.

I tak:

Sam tytuł w słowach „Skarby Galicji,“ daléj dośc częste wyrazy bogactwo, zasób, obfitość i t. p. wydają się być zanadto hołdującemi materjalizmowi niestety, wszędzie dziś górę biorącemu; gdy wszakże zwrócimy zdrowy i bezstronny wzrok, zobaczymy zaraz, że tego hołdownictwa tu niema, gdyż praca ta traktuje tylko głównie o materjach, jakie znajdują się w łonie ziemi, a wszakże materja to dzieło, to dar Stwórcy dla człowieka, a materjalizm to samolubne używanie, albo co gorzéj jeszcze, samolubne uwięzienie tych darów.

Otworzyć i wydobyć te dary i nadać im żyjącą wartość zapomocą nauki, pracy i kapitału to chwała rozumu, a potém umieć spożytkować je po chrześcjańsku dla dobra ludzi i ojczyzny jest to powinnością a zarazem najwyższym zaszczytem narodu.

Ależ te słowa w ustach inżyniera-geologa, to morał a nie geologja, ktoś może pomyśli.

Krótka na to a szczera moja odpowiedź:

Zanim się jest inżynierem, geologiem i chociażby najwyższym dostojnikiem świata, trzeba być przedewszystkiém człowiekiem, w całém znaczeniu tego wyrazu, powtarzam, człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze Lwowa donoszą nam, że **sąg drzewa bukowego kosztuje** tam 15 złr. 30 centów, **brzozowego** 13 złr. 50 c. Prócz tego płaci się osobno za dostawę ze składu do mieszkania, za porąbanie i zniesienie do piwnicy. Jeżeli się wszystko to razem obliczy, wynosi sąg drzewa bukowego 17 złr. 25 c., brzozowego 15 złr. 45 c. Sąto ceny prawie bajeczne ze względu na wielkie lasy w pobliżu Lwowa; ale afisze przedsiębiorców pp. Armatysa i sp., porozlepiane po rogach ulic stwierdzają to.

Zkądinąd donoszą nam, że w Galicji dostawa drzewa, jeżeli nie więcéj, to też tyle kosztuje co samo drzewo. — Chłop nie chce pracować.

Oświęcim 23 listopada. Na dzisiejszy targ przywieziono 500 wołów. Płacono za sztukę 104 do 150 złr., na wagę za centnar 30½ do 32½ złr. Pozostało niesprzedanych 150.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LIX.

W obronie Paryża niemałą rolę odgrywają wynalazki z pola nauk przyrodniczych. Bardzo ważne usługi oddaje światło elektryczne, zapomocą którego Prusacy nie mogą wykonać żadnych zamachów pod zasłoną nocy. To uniewładnia zupełnie zdobywanie Paryża w zwyczajny oblężniczy sposób.

Silny ogień warowni paryzkich w połączeniu z wysuniętemi redutami równoważy zupełnie ogniowi oblężających redut pruskich, ani reduty pruskie warowni z odległości w jakiéj stoją, rozbić nie mogą, bo zbliżając z wyżyn swoich zsuwają się w kabłąkowaty zakręs, z którego ogień nie skutkuje, a wycieczki mogą wszystkiemu zapobiedz, bo mają tę korzyść, że działają pod zasłoną krzyżowego ognia warowni. Nigdy więc Prusacy bez narażenia się na ogromne straty, nie mogą się zgromadzić w sile dość znacznéj na bronienie się w przekopach zbliżających redut pod warowni miasta. Od najsłabszéj strony południowéj, bronią oprócz tego warowni i zapobiegają podsuwaniu się pod nie dwie linje wysunięte osobnych fortyfikacji polowych.

O warowni najważniejszéj Mont Valerien wcale myśleć nie mogą, bo ta będąc twierdzą 3ch-piętrową z świeżo zbudowanym parterem okalającym, ma tak skoncentrowany ogień, że może wszystko w proch rozsypać, co się ku niemu zbliży.

Pozostałoby więc jeszcze popróbować szczęścia osadzenia się gdziekolwiek w bliskości warowni wschodnich w terrenie poszarpanym, żeby się ztąd na wzgórze wyruszyć z baterjami w tym sposobie usypaną, jak się robi okoronowanie stoku, i tu użyć tych krótkich dział pruskich o ogromnéj sile, rozbijających w krótkim czasie wały i mury, ale tylko w bardzo wielkiém przybliżeniu. Podsunąć się więc w jakolwiek sposób pod samą warownię, wyruszyć się z zakrycia i założyć spiesznie tak zwaną *Breschbatterie* przypadałoby dziś bardzo do gustu Prusakom, już dla tego samego, żeby jakikolwiek pierwszy rezultat oblegania Paryża można światu okazać, a nie odgrywać ciągle roli prostych ogłodzicieli.

Otóż próbę takiego zamachu zrobili niedawno, podsuwając się w znacznéj liczbie nocą między warownie Rosny i Noisy, ale przy ciągłém używaniu światła elektrycznego nie uszedł wymarsz ich uwagi warowni. Dostrzeżeni i wzięci spiesznie w silny krzyżowy ogień, pierzchli bezładnie.

Zamiar maszerowania na Lion, o którym zawsze utrzymywaliśmy, że należy do niedorzecznych i dlatego nigdyśmy go na serjo nie przypuszczali, stanowczo już teraz zaniechanym został.

Przedmiotowe obrane dziś przez Prusaków: Besancon, Bourges, Orléans, Tours, są wszystkie ważne, ale plan zaczepienia ich wszystkich razem polega znów na zuchwalstwie pruskiém, które świeżo pod Coulmiers i Bacon ukarane zostało.

Francuzi mogą Besançon i Bourges zostawić własnéj obronie, licząc na ich silne ufortyfikowanie, Tours na chwilę oddać bez boju, a zgarniając wszystkie swe siły pod Orleans tu stanowczo bój na swą korzyść rozstrzygnąć, a potém już bez przeszkód ruszyć pod Paryż.

Toby było najważniejszém i już radykalném rozstrzygnięciem rzeczy. Jeśli zaś Aurelles le Paladine nie będzie jeszcze pragnął wielkiego rozstrzygającego boju, to może mniejszemi siłami bronić Orleanu, a rzucać się przewagą raz na wojska do Tours spieszące, raz na siły miastu Bourges zagrażające.

Wzdłuż linji wielkiéj rzeki forsowanéj przez nieprzyjaciela na kilku punktach dużo zawsze sposobności do manewrów przynoszących drobne korzyści, które się zczasem zsumują na większy rezultat.

Orleans znamienicie ma być umocniony, otaczające go wzgórza okopane i obsadzone działami artylerji morskiéj. Oprócz tego otacza go wieniec umocowanych wiosek i miasteczek, między któremi obwarowane już, a następnie w pośpiechu rejterady opuszczone przez Tanna Artenay stanowi groźny wyskok ku Paryżowi.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 18 listopada.

O ruchach armji nadloarskiéj podać teraz możemy następujące szczegóły. Po przywróceniu połączenia z korpusem Tanna, jakie miało miejsce dnia 10, pozostała kwatera główna w. ks. meklemburskiego (17 dywizja) nasamprzód w Dourdan, na zachód od gościńca Arpajon-Etampes, głównego traktu do Orleanu. Dnia 11 rano udał się w. książę ze sztabem swoim, do którego przydzielono obecnie kapitana Brossart i kap. Viebahn, konno do Angerville i stanął tam kwaterą. Sądzono już dnia tego, że nieprzyjaciel, który aż do tego czasu wstrzymywał się od każdego ścigania, ze stanowiska swego pod Artenay przedsięweźmie atak.

Bawarski korpus pod jenerałem Tann zajął był ściśnięte kwatery około Toury, każdéj chwili gotów przejść do zaczepnego działania.

Teren przed Toury jest równy, kawalerja byłaby tu jak najskuteczniéj mogła wziąść udział w walce. Ponieważ jednak nieprzyjaciel zaniechał ataku, przeto udał się w. książę d. 12go po rekonesansie w kierunku na Toury do głównéj kwatery jen. Tanna celem wojskowych dyspozycji. Nadeszło tam doniesienie, że nieprzyjaciel przebywa w Artenay z kilku kolumnami piechoty.

Woperacji téj poznano ruch i przekonano się zaraz, że większe nieprzyjacielskie masy wojsk skierowano na północ ku Chartres, zapewno w celu udania się w kierunku na Noget le Roi i połączenia się z wysłanemi z Bretanji ku Dreux mniejszemi oddziałami.

Na mocy tego doniesienia otrzymał jen. Tann rozkaz zajęcia w d. 13 stanowiska pomiędzy Epernon nad gościńcem do Chartres a Galardon.

Oddział I bawarskiego korpusu w ogóle około 5000 żołnierzy połączono między Chartres i Gas a przez to uskuteczniono połączenie z 22 dywizją jen. Witticha. Posuwanie się Francuzów ku Nogent le Roi nadawało téj pozycji szczególną wagę. W. książę mekl. poszedł za nieprzyjacielem z 17 dywizją piechoty. Do Wersalu kazał zaraportować, że 17go uderzy na nieprzyjaciela. Dzisiaj nadeszł tu wiadomość, że atak miał miejsce i skończył się zupełną klęską Francuzów pod Doudan. Nieprzyjaciel pozostawił wielką liczbę jeńców i odparty został w kierunku na Mantes nad Sekwaną, z naszéj strony zajęto Dreux."

Zpod Paryża. Korespondent do dziennika *Times* pisze o skutkach olbrzymich fortyfikacyjnych wysileń jen. Trochu i zniechęceniu, jakie w obozie pruskim coraz więcéj pojawiać się zaczyna. Podajemy tu kilka ustępów z téj korespondencji:

„Kilkakrotnie już mówiłem o położeniu załogi paryzkiéj i o robotach, jakie wykonała w celu wzmocnienia swych obwarowań, które obecnie w niejedném miejscu straszliwego nabrały wejrzenia. Począwszy od Sekwany na południe od warowni Valerien i lasku bulońskiego, na południe od Cherenton ze strony południowo-wschodniéj połączono warownie Issy, Vanvres, Montrouge itd. szańcami i rowami. Nadto od frontu zasłonięto je strzeleckiemi przekopami; w razie ostateczności zaś rozległe miny posłużą im za obronę.

Najważniejsze jednak obwarowania znajdują się na wyżynie Villejuif. Tu wznoszą się olbrzymie okopy uzbrojone 24 ciężkiemi działami, które ostrzeliwają stanowisko 6go korpusu pruskiego i drogą wiodącą do Choisy, tak, że tém samém komunikacja w tym kierunku zupełnie jest przerwana. Artylerzyści francuzcy nawet do Rungis rzucają granaty; to zmusiło czaty nieprzyjacielskie do cofnięcia się i zupełnego opuszczenia zagrożonego punktu. Ztąd posuwają Francuzi daléj swoje roboty wzdłuż grzbietu zajętego wzgórza w zamiarze uderzenia z boku na pobliskie stanowisko nieprzyjaciela. Na wyżynie koło Clamart i Petit Bicêtre łatwo gromadzić można wojsko do przedsiębrania wycieczek. Jedynym celem wszystkich tych usiłowań jest: odcięcie prawego skrzydła pruskiego królewicza, który się o lewy brzeg Sekwany opiera, od lewego skrzydła Wirtemberczyków między Sekwaną a Marną, by się tém samém usadowić na lewym brzegu Sekwany i ztąd dopiero starać się o połączenie z armją posiłkową, jeżeli takowa w ogóle nadejdzie i o zaopatrzenie się w żywność wśród walki a może i bombardowania Paryża."

Rada gminna z St. Etienne uchwaliła 2,500,000 fr. na cele obrony miasta.

Z północnéj Francji. *Echo du Nord* wychodzące w Lionie podaje następujące doniesienia z departamentu Aisne:

„Oddział złożony z 800 gwardzistów ruchomych i wolnych strzelców wyszedł wczoraj z Ham na spotkanie nieprzyjaciela i rozpoczął żywy ogień na oddział pruski przybywający z Tergny. Po kilkogodzinnéj tyralierce gwardja ruchoma cofnęła się w dobrym porządku. Obustronne straty są niemal równe. Koło Menessis uderzył oddział z 600—700 ludzi na nieprzyjaciela zdążającego do Litz. Po dosyć żwawéj utarczce cofnął się nieprzyjaciel do Frières. Przez Quessy koło La Pére przechodziło wczoraj 6000 Niemców. Prusacy napadli dom strażnika drogowego koło Voyeux. Wszystkie domy leżące w drodze do Quessy spalono. Wolni strzelcy ciągle niepokoją nieprzyjaciela."

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 25 list. Przednie straże dywizji kawalerji Groeben pod dowództwem pułkownika Lüderitza, potykały się wczoraj pod Lequesnel szczęśliwie z mobilami z Amiens i odparły tychże Na berlińsko-szczecińskiéj kolei zarządzono przygotowania do znacznego przewozu wojsk.

Adres odroczony został aż do końca rozpraw nad konstytucją, poczém nastąpi proklamacja cesarstwa niemieckiego.

Karlsruhe 25 listop. Oczekują w tych dniach obwieszczenia na zasadzie którego uniwersytet strassburski ma być uorganizowany na wzór niemieckich uniwersytetów.

Metz 24 list. Thionville kapitulowało po 10godzinnéj walce; wydanie twierdzy nastąpi jutro.

Bruksela 25 list. Donoszą z Amiens, że między Dormart le Pontieu i Bretouneux przyszło do bitwy i że Prusacy zostali odparci aż do Voge.

Balon, który wyszedł z Paryża, spadł dziś po południu o 3 w Bertheu pod Löven. Kule pruskie ścigały go aż do Soissons. Paryż jest pełen otuchy. Żywności nie brak.

W balonie przywieziono dzienniki i mnóstwo listów.

Florencja 25 listop. *Riforma* zaprzecza dynastji prawa przyjmowania obcéj korony i nazywa wybór ks. Aosty przez kortezy, prostym manewrem stronnictwa.

Donoszą tu, że demonstracje ludności przeciw papieżowi, przybierają z każdym dniem groźniejszą postać. Ciało dyplomatyczne udało się przeto do jenerała Lamarmory, z oświadczeniem, że mocarstwa zagraniczne uczynią rząd włoski odpowiedzialnym, w razie jeżeli papież lub św. kolegjum dozna przykrości ze strony ludności. Rząd zakazał poddanym włoskim, wyjazdu do Francji i przeszkadzać będzie jak się zdaje powrotowi Garibaldiego do Włoch.

Londyn 25 list. *Times* donosi, że hr. Chaudordy był z pewnością w Wersalu, misja jego mająca na celu zawieszenie broni i zwołanie konstytuanty, pozostała bez skutku. Odo Russel widział się w poniedziałek z Bismarkiem, który okazywał pokojowe skłonności.

Powiadają tu, że z powodu kwestji wschodniéj, nastąpiło rozdwojenie w gabinecie, w skutek czego mają ustąpić: Gladstone, Bright, Cardwell i Childers.

Chaudordy wydał 12 b. m. okólnik, w którym przedstawia powody, dla których zawieszenie broni zostało odrzucone i w którym obstaje za wolnością wyborów i zaprowjantowaniem Paryża. *Globe* donosi, że w Madrycie panuje wielkie wzburzenie. Wojska konsygnowano w koszarach, obawiają się powstania republikańskiego. W Barcelonie w Aragonji również niepokój.

Przegląd polityczny.

Księga czerwona w całości swojéj dobre robi wrażenie, szczegółowy rozbiór jednak okaże, że polityka austrjacka, lubo przemawiała nieraz w tonie wcale godnym, jednak była bezsilną, była jak mówi hr. Beust, głosem na puszczy, czyli że się naraziła na niejedno fiasko. Dyplomacja zaś innych państw okazuje się bezduszną, cyniczną i egoistyczną w sposób najbezczelniejszy.

Z przedłożeń doręczonych delegacjom najważniejszym jest budżet, a zarazem najsmutniejszym. Potwierdza on wiadomości przesłane nam z Wiednia jeszcze we wrześniu. Ministerstwo wojny żąda nadzwyczajnego kredytu **60,407,833** złr. Budżet wojskowy stały wynosi do 90 miljonów, mimo to postawienie armji na stopę **obronną** tylko wymagało w 1870 r. dodatku 19,112,154; tyle Austrję kosztowała neutralność. Na 1871 rok oprócz 75 5/10 mil. potrzeba dodatku nadzwyczajnego 31 3/10 mil., żeby wojsko mogło być w pogotowiu. Pokazuje się, że mimo 90 mil. Austrja gorzéj stoi co do wojska, niż Belgja. Przedlitawia ma dać teraz nadzwyczajnego dodatku **42 miljony**, Węgry **18** miljonów. Bardzo dobrze, ale *cui bono?* Może telegramy z Pesztu dadzą odpowiedź.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Londyn 25 listopada. Gladstone i pokojowa część gabinetu ustępuje. Królowa przyjeżdża do Londynu. Chaudordy okólnikiem uzasadnia odrzucenie zawieszenia broni.

Najważniejszą wiadomością zawartą w tym telegramie jest pogłoska o ustąpieniu części gabinetu skłonnéj do ustępstw na rzecz pokoju. Pogłoska ta i dziś jeszcze się utrzymuje, a i zkądinąd nadchodzą wiadomości przedstawiające kwestję wschodnią w dość groźném świetle. Turcja, któréj zdanie w téj sprawie może ciężko zaważyć na szali, stanowczo jest przeciwną neutralizacji morza Czarnego, a jak dotąd ani przypuszczać nie można, aby Rossja chciała na jotę odstąpić od swego pierwszego postanowienia. — Mielibyśmy więc, co najmniéj, wojnę rossyjsko-turecką w perspektywie, a że ta wojna bardzo łatwo może się zamienić w powszechną europejską, o tém pewnie nikt nie wątpi. W każdym razie od Rosji, a nie od innych państw będzie zależeć, czy ta wojna wybuchnie. Rossja mogłaby bardzo łatwo się wycofać, ale się wycofać nie zechce.

Oficjalna *Correspondenz Warrens* donosi już, że „niestety nie można się spodziewać zmiany postawy ze strony gabinetu petersburskiego." — Gabinet petersburski nie chce poprostu czekać na umówioną z Prusami nagrodę za neutralność, aż Prusy staną jako zwycięzcy we Francji i chce, ile możności, wciągnąć Prusy dziś jeszcze w swoje interesa. Po wojnie francuzkiéj Prusy zapewne inną przybrałyby postawę względem żądań rossyjskich.

Wiadomość o poddaniu się Thionville potwierdza się także. Jest to niemała strata dla Francji, bo Thionville daje Prusakom zupełne panowanie nad całą linją Mozeli, tak ważną przy obronie Francji. Zresztą nic nowego z placu boju.

Mowa tronowa, którą w zastępstwie kanclerza przeczytał w parlamencie północno-niemieckim prezydent kancelarji związkowéj Delbrück, podnosi znaczenie narodowéj wojny, jaką prowadzą Niemcy i wyraża nadzieję przyszłego zabezpieczenia Niemiec od strony Francji.

Co do kwestji zjednoczenia Niemiec, parlament będzie obradował nad wejściem do związku Bawarji, Hesja i Baden już wstąpiły, a z Wirtembergiem układy są na ukończeniu. Tak dziś przedstawiają się urzędowne wiadomości, które dotąd w bardzo rozmaitéj pojawiały się formie.

W Hiszpanji grożą nowe rozruchy ze strony republikanów i kto wie, czy ks. Aosta nie będzie musiał zdobywać sobie korony.

Ostatnie Telegramy.

Peszt 25 listopada wieczór. (**Dosłowne brzmienie mowy hr. Beusta.**)

Na dzisiejszém posiedzeniu delegacji przedlitawskiéj jen. Gablenz i towarzysze wnieśli interpelację do kanclerza państwa, która brzmi:

Wszyscy życzymy sobie utrzymania pokoju, którego bardzo potrzebujemy; życzymy go sobie jednak tylko o tyle, o ile zgodnym jest z interesami i honorem państwa.

Pytamy się więc ministra spraw zagranicznych, czy od chwili oddania do druku czerwonéj księgi nie nadeszła żadna odpowiedź od Rossji, któraby dała nadzieję gruntownego załatwienia bieżących kwestji pod warunkami wyż wspomnianemi.

Na interpelację tę odpowiedział hrabia Beust:

Proszę o pozwolenie odpowiedzenia zaraz na obie wniesione interpelacje (pierwsza była hr. Thuna *Red.*), gdyż uzupełniają się nawzajem, a ja jestem w stanie to co w téj chwili powiedzianém być może, bez odwłoki szanownym pp. udzielić. Jeżeliście szanowni pp. poddali waszéj pilnéj rozwadze obie w księdze czerwonéj ogłoszone depesze wysłane do Petersburga, to jestem przekonany, że doszliście wszyscy do przekonania, że z jednéj strony niezaniedbano nic, ażeby strzedz znaczenia i godności rządu, oraz wolność i niezawisłość jego postanowień; że jednak z drugiéj strony nie została wcale zamkniętą droga do możliwego pokojowego załatwienia i porozumienia. Spodziewam się, że w ten sposób — w przedłożonych dokumentach naznaczoném zostało także stanowisko rządu, które czyni zadość zapatrywaniom pod rozmaitami względami w obu interpelacjach podniesionym.

Odpowiedź z Petersburga na depesze nasze jeszcze nie nadeszła i spodziewam się, że szanowni panowie zechcecie chętnie odłożyć na dalsze posiedzenie bliższe wyjaśnienia o toku téj sprawy. Niech mi jednak będzie wolno jeszcze przy téj sposobności zalecić gorąco szanownym panom jednę praktyczną uwagę. W takiéj sytuacji jak dzisiejsza jest to zapewne niedobrze mówić wiele o wojnie, gdyż przez to wojna zbyt łatwo przychodzi nawet wtedy, gdy się jéj nie pragnie. Jestem jednak tego zdania, że również jest niedobrze mówić wiele o pokoju (z lewicy: oho!), gdyż przez to nieraz łatwo się zdarzy, że pokój już z połowy drogi się cofnie.

Wiedeń 26 listopada. Nota hr. Beusta wręczoną została ks. Gorczakowowi 21 b. m., odpowiedź dotąd nie została jeszcze ułożoną, ale panuje przekonanie, że Rossja obstawać będzie przy żądaniach pierwszéj noty. Sytuacja staje się nader groźną, w skutek obaw wzniecanych sprawą wschodnią, przybędzie tu hr. Beust w niedzielę, gdyż posłowie państw zagranicznych nie wyjechali do Pesztu.

Londyn 26 listopada. *Times* spodziewa się, że Rossja nie zechce wojny prowokować, Prusy pomnażać liczby swoich nieprzyjaciół. Anglja, Austrja i Turcja będą ubolewać, jeżeli przez Rossję do chwycenia za broń zmuszone zostaną. Lord Granville otrzymał już w Windsor odpowiedź rossyjską.

Florencja 26 listopada. Król potwierdził dekret reorganizacji armji włoskiéj. W Emilji było trzęsienie ziemi.

Brnksela 26 listopada. Fonvielle przywiózł w balonie z Paryża Temps z 24 listop.: Paryż jest zaprowiantowany aż do stycznia.

Berlin 26 listopada. Z Wersalu donoszą z 22 b. m.: Warownie paryskie są od trzech dni bardzo milczące. Odo Russel miał audjencją u króla. Powietrze bardzo złe.

Tours 25 listopada. Awantgarda kawalerji pruskiéj w sile 12,000 pojawiła się pod Beaume 19 listopada. Wolni strzelcy, którzy leżeli w zasadzce, odparli ją. Gambetta odwiedził przedwczoraj obóz Keratry'ego w Conlie. Armja w. ks. meklemburskiego w sile 50,000 stoi 30 kilometrów od le Mans. Pismo jen. Cambriels do Gambetty odpiera rozszerzone przeciw niemu oskarżenie o zdradę lub niezdolność i żąda postawienia go przed sąd wojenny.

Bruksela 26 listopada. Z Lille donoszą: Z pod Mézieres, Rocroy, Remigny Prusacy zniknęli. Korpus pruski 30,000 w niedzielę na Soissons pomaszerował ku Amiens. Jen. Manteuffel ma, zostawiając Amiens na prawo, pospiesznie na Rouen maszerować. Roboty pod obóz oszańcowany w Laon postępują. Główna kwatera jen. Manteuffla jest w Compiegne.

Londyn 25 listop. Minister spraw wewnętrznych w Rossji rozesłał do dzienników uwiadomienie, że nie leży to w interesie Rossji, żeby w obecnéj chwili na Prusy powstawać.

Standard ogłasza pismo zaprzeczające pogłosce o śmierci prefekta Strassburga Valentin. *D. N.* donosi: W Berlinie panuje wielki niepokój z powodu obrotu rzeczy pod Paryżem.

Monachjum 25 listop. Z głównéj kwatery w Wersalu donoszą: W nocy z 21 bm. między godziną 10 a 11 rzucano z warowni Vanvres, Issy i Argenteuil kule świetlane; również wznosił się balon rekonesansowy, którego kotwica umocowaną była w redutach koło Clamart. Manewr ten zaniepokoił całą linję przednich czat obawą wycieczki z téj strony; lecz zdaje się, że te rekonesanse mają głównie na celu nużenie wojsk niemieckich.

W Paryżu wojska uszykowane są widocznie na wielką wycieczkę.

Korpus 1 jenerała Tann porusza się bezustannie naprzód i wstecz dla uniknięcia batalji, co jednak wojsko ogromnie męczy.

O pozycjach i ruchach Francuzów nie wiedzą w głównéj kwaterze nic pewnego, patrole wpadają po większéj części w ręce francuskie.

Wszystkie korpusy niemieckie z północnozachodniéj Francji otrzymały rozkaz pospiesznego marszu pod Paryż; pomiędzy innemi i trzy pułki, które stacjonowały w Toul i Rheims.

Kursa. Wiedeń 26 listop. g. 2 m. —. 5% zjednocz dług państwa 55.40 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 64.40 — Londyn 125.25 — srebro 123.— —Duk. 5.95— Akcje kred. 243.25.—Lombardy —.—.— Losy z 1860 r. 90.40. — Losy z 1864 r. —.—.— Akcje frankoaustr. —.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika —.—.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. —.—. — Akcje kolei półn.-wschodn. —.—.— Akcje banku 717 —.— Akcje banku związkow. —.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze —.—. — Oblig. indmn. galic. —.—. —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 26 listopada.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	56	—	55	—
„ w srebrze	66	—	65	—
Losy pożycz. z r. 1854	89	—	87	—
„ „ „ 1860	104	—	103	—
„ „ „ 1864	117	—	115	—
Galic. obligacje indemn.	72	—	70	—
„ listy zastawne	71	50	70	—
„ „ „ ban. hypot.	87	—	86	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112	—	111	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	—	101	—
„ „ „ II. emis.	100	—	99	—
„ Czerniowiec. I. 5%	78	—	77	—
„ „ 1867	89	—	88	—
„ „ 1868	89	—	87	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	177	—	175	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	235	50	234	—
„ kol. czerniow.	191	—	189	—
„ kol. Rudolfa	162	—	161	—
„ kol. siedmiogrod.	165	—	163	50
„ kol. półn.-wsch.	157	50	156	50
„ banku narodow.	723	—	720	—
„ Zakł. kredyt.	245	—	242	50
„ kol. wschod.	87	—	86	—
„ Zakł. kredyt. węg.	82	—	80	—
„ Banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	—	—	—	—
Losy kredytowe	157	—	155	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93	50	92	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zast. pol. z kup. II ems.	91	20	90	—
„ likwidacyjne z kup.	76	—	74	—
Kolej warsz.-wied.	73	—	—	—
„ warsz.-bydg.	71	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	123	50	122	—
Dukaty	6	—	5	85
Napoleondory	10	10	9	90
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	84	1	82
Rosyjskie ruble pań.	160	—	158	—
WIEDEŃ, 25 listopada.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	65	—	64	90
„ wal. austr. spłac. 5%	55	95	55	85
Losy pożycz. z r. 1839	237	—	236	—
„ „ „ 1854 4%	89	—	87	—
„ na 500 1860 5%	91	50	91	25
„ na 100 1860 5%	104	—	103	—
„ na 100 1864	116	25	115	25
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	72	50	71	75
„ „ bukow. 5%	71	—	70	25
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	188	—	187	50
Anglo-węgierskie	81	—	80	—
Austr. kredytowe	235	—	233	—
Kredyt. handl. przemysł.	245	60	245	30
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	94	50	94	—
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	724	—	722	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	166	—	166	50
Czeska zach. na 200 złr.	242	—	241	—
„ północ. „ 150 „	126	—	124	—
Elżbiety na 200 „	212	25	211	75
Ferdynanda na 1000 „	2045	—	2040	—
Franc. Józefa „ 200 „	188	25	187	25
Kar. Ludwika „ 200 „	236	75	236	25
Koszyc. Bogum. 170 „	94	50	93	50
Lwow.-Czern. na 200 „	190	25	189	75
Północn. zach. austr.	196	50	196	—
Rudolfa na 200 złr.	161	50	161	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	165	—	164	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	374	—	372	—
Theissbahn	225	—	224	50
Tramway	161	50	161	—
Południowa na 500 fr.	176	75	176	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157	50	157	—
„ wschodnia 200 „	86	25	85	75
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy zast. galicyjskie 4%	71	—	70	—
„ „ „ 5%	80	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	—	86	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	—	85	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	95	50	95	25
„ „ „ W. A. 5%	91	25	90	75
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	25	93	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	50	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	75	92	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	25	99	75

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	—	90	50
„ „ WA. 5%	87	—	86	—
„ „ (sr. pł.) 5%	104	50	104	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	101	50
„ „ 2 emisja	100	—	99	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	89	—	88	50
II. „ „ 5%	77	75	77	25
III. „ „ 5%	89	—	88	50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89	50	89	—
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	—	—	—	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	112	—	111	50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	—	88	50
Bony 1870 za 74 „ 5%	236	—	234	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	233	50	232	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	157	—	156	50
Clary „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. wa.	30	—	26	—
Palfy na 40 „ mk.	28	—	26	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	27	50	26	50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	20	—	18	—
Tryestu „ 100 „ mk.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104	25	104	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	52	104	—
Hambrg 100 mark 4 „	92	20	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	90	124	70
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	95	5	94
Napoleony	10	7	10	6
Srebro	123	—	122	75
LWOW, 24 listopada.				
Indemn. galicyjska 5%	72	35	71	6
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	—	70	—
„ „ 5%	78	50	78	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	86	—	85	25
„ „ włościań 6%	86	—	—	—
Dukat ważny	5	96	5	90
Napoleon d'or	10	8	10	—
Półimperjał ros.	10	25	10	10
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	59	1	57
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	50	122	50
WARSZAWA, 23 listop.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	65	91	32
„ „ „ 2. 4%	89	49	89	7
„ likwidacyjne 4%	73	58	73	25
„ zastawne z r. 1869	82	50	82	—
Poż. lot. z 1864. 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	75	—	—
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	94	65	—	—

L. 1173.

OBWIESZCZENIE. 1190(2-3)

Z powodu niezatwierdzenia ofert poprzednio wniesionych — rozpisuje niniejszém Wydział Powiatowy w Brzesku ponowną

LICYTACJĘ

na dzierżawę dochodu z myt w „Pomianowy" i „Gnojniku"
na drodze krajowéj Słotwińsko-Sądeckiéj.

Cena wywoławcza na dochody z rogatki w Pomianowy jest **1200** złr. **50** kr. w. a., na dochody z rogatki w Gnojniku **470** złr. wal. austr.

Rozprawa ustna i przez pisemne oferty, odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Brzesku d. **5 grudnia** b. r., gdzie do godziny 12 w południe oferty w 10% ceny ofiarowanéj zaopatrzone i należycie ostemplowane przyjmowane będą, poczém nastąpi licytacja ustna.

Oferty żadnych warunków mieścić w sobie nie mogą.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biurze Wydziału Powiatowego w kancelaryjnych godzinach.

Z Wydziału powiatowego w Brzesku
dnia 18 listopada 1870 r.

Prezes
Władysław Dąmbski.

Ces. król.  uprzywilej.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1[go] grudnia 1870 roku znoszą się następujące taryfy:

a) taryfa i regulamin zaprowadzona z dniem 1 czerwca 1867 r. **dla związkowego obrotu towarów** pomiędzy Wiedniem, Szczakową, Krakowem, Lwowem i Czerniowcami z jednej, zaś Granicą i Warszawą z drugiej strony.

b) taryfa i regulamin zaprowadzone z d. 1 stycznia 1869 r. **dla związkowego obrotu towarów** pomiędzy Czerniowcami z jednéj — zaś St. Petersburg, Iskoff etc. z drugiej strony.

c) taryfa szczegółowa **dla surowego cukru, suszonych owoców, wina i tytoniu** z Czerniowiec do St. Petersburg zaprowadzona z dniem 15 stycznia 1870.

d) taryfa szczegółowa Nr. 2 dla artykułów pod *c*) wymienionych, ze Złoczowa i Brodów do St. Petersburg, zaprowadzona z dniem 10 Maja 1870.

Z powyższym dniem aż do dalszego ogłoszenia wchodzą w życie: nowa taryfa związkowa i regulamin pod nazwą:

„austrjacko-galicyjsko-północno-rosyjski obrót towarowy"

Austrjackie i rosyjskie stacje, które do tego obrotu związkowego przyjęte zostały, są uwidocznione w dotyczącéj taryfie.

Tej taryfy i regulaminu nabyć można w naszych stacjach: **Brody, Złoczów, Lwów**, a po otwarciu przestrzeni **Złoczów, Tarnopol, Podwołoczyska**, także w stacjach: **Tarnopol i Podwołoczyska**.

Lwów w listopadzie 1870 r.

Dyrekcja ruchu.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.